

SUKCES „TRAGEDII OPTYMISTYCZNEJ”

Świat, 1956, 2



Ryszarda Hanin podbija serca marynarzy na scenie, a widzów na widowni jako mężna kobieta-komisarz. Obok Bogusz Bilewski (Aleksy, zawiadowca marynarz Floty Bałtyckiej) i Roman Klosowski (Fin Wainonen).

To chyba — jak dotąd — najlepsze u nas przedstawienie sztuki z repertuaru wielkiej radzieckiej klasyki rewolucyjnej. Z takim wrażeniem wychodzi się po obejrzeniu „Tragedii optymistycznej” Wsiewołoda Wiszniewskiego w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Ta sztuka przedstawia już to w formie opowieści teatralnej, już to w obrazach mających w sobie coś z mocnego plakatu agitacyjnego starcie wewnątrz kotłującego się i walczącego obozu rewolucyjnego. Starcie marynarzy-anarchistów z organizującą siłą partii. Reżyseria Ildii Zamkow nadała przedstawieniu formę, jakiej wymaga rodzaj utworu. Było ono namiętne, pełne romantycznego rozmachu, głęboko ideowe. Miało konsekwentnie przeprowadzoną myśl inscenyjną, odpowiedni rytm napięcia dramatycznego. Dawno w Warszawie nie widzieliśmy tak świetnie skomponowanych scen zbiorowych nawiązujących w układzie do tradycji Leona Schillera. Duży i nie wyrównany jeszcze zespół aktorski podbijał siłą przekonania, szczerością gry i trafnym ujęciem wielu postaci. Piękne dekoracje, wolne od zbędnych szczegółów, otwarte na daleką przyszłość, były dziełem Andrzeja Sadowskiego. (g).

Prowodyr anarchistów (Jan Świdorski) daremnie błaga o życie. Za chwilę zostanie rozstrzelany.

